Nr. 89 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, czwartek 17 kwietnia 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 143.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

1-szy Maja - manifestacją walki o prawa świata pracy.

Wspólny front stronnictw chłopskich

dla odparcia zamachu na prawa ludu.

WARSZAWA, 15. kwietnia. (Pat.) Dziś odbyło się w sejmie wspólne posiedzenie trzech klubów parlamentarnych, Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego i Piasta, na którem po przemówieniu przewodniczącego obrad wicemarszałka sejmu Roga (Wyzw.) przyjęto następującą rezolucję:

Czteroletnie rządy pomajowe doprowadziły do ruiny gospodarczej wieś. Drobne rolnictwo stacza się na dno upadku, kraj cały przeżywa ciężkie przesilenie gospodarcze, wszyscy uginają się pod nadmiernymi ciężarami podatkowemi.

Ci, którzy rządzą i wydają olbrzymie fundusze podatkowe, nie chcą nad sobą kontroli sejmu wybranego przez cały naród.

Za chęć i próbę rozpatrywania nadużyć i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności — sejm i posłowie obrzucani są błotem obelg i kłamstw.

Sejmowi nie pozwala się obradować. W ten sposób

unicestwia się wpływ mas ludowych na sprawy państwowe i gospodarcze.

Wobec powyższego 3 kluby chłopskie postanawiają uzgodnić swe postępowanie tak, w sejmie, jak i w kraju, celem utworzenia wspólnego frontu ludowego dla obrony zagrożonych interesów gospodarczych i praw politycznych ludu wiejskiego. Wszelkie zakusy ze strony obozu dziś rządzącego, odebrania lub ograniczenia praw ludu, czy to przez gwałt, czy przez fałszowanie woli narodu, jak to było przy ostatnich wyborach, zastaną wieś przygotowaną do jednolitego i stanowczego odporu.

Rezolucja ta została przyjęta przez burzliwą aklamację.

Terminy dodatkowych wyborów sejmowych

i rozpatrywania protestów wyborczych.

WARSZAWA, 15. 4. (tel. wł.). Dodatkowe wybory w tych okręgach w których wybory poprzednio zostały unieważnione wyznaczono w następujących terminach:

Do Sejmu w okr. wyborczym 57 (Łuck) w dniu 18 maja, a do Senatu w tymże okręgu — 25 maja; w okr. 62 (Lida) do Sejmu — 25 maja; w okr. 33 (Gniezno) też do Sejmu — 1 czerwca.

Wybory w okr. Święciany i Kowel, unieważnione ostatnio decyzją Sądu Najw. odbędą się prawdopodobnie w połowie lipca.

Sąd Najw. rozpatrywać będzie w ciągu kwietnia i maja następujące protesty: okr. 51 (Lwów-pow.) w dn. 28 kwietnia; okr. 60 (Pińsk) — 5 maja; okr. 63 (Wilno) — 12 maja; okr. 25 (Biała podlaska) — 19 maja.

—o—

Dalsze konferencje politycz.

w Warszawie.

WARSZAWA, 15. 4. (PAT.) Prez. Rady Min. Walery Sławek przyjął w dniu dzisiejszym w godz. przedpołudniowych ministrów: spr. zagran. Zaleskiego, W. R. i O. P. Czerwińskiego, spr. wewn. Józewskiego, Pr. i Op. Społ. Prystora, Rob. Publ. Matakiewicza i kier. Min. Skarbu Matuszewskiego. Nadto premjer przyjął posła polskiego w Pradze Grzybowskiego.

WARSZAWA, 15. 4. (PAT.). Premjer Sławek przyjął dziś pos. Janusza Radziwiłła, a następnie pos. Koca.

Krwawy dzień żałoby narodowej w Indjach.

KALKUTA, 15. 4. (Pat.) W związku z obchodzonym dziś dniem żałoby przyszło tu do poważnych starć. 19 osób, które odniosły rany, musiano umieścić w szpitalach. Tłum obrzucił kamieniami oddział straży pożarnej, który gasił pożar jednego z wozów tramwajowych. Jeden oficer brygady został ciężko raniony, 6 innych oficerów europejczyków odniosło również rany, wśród nich dwóch poważne.

KALKUTA, 15. 4. (PAT.) Sytuacja jest obecnie opanowana. Tramwaje krążą normalnie, jednakże dzień żałoby jest ściśle zachowany przez większość kół indyjskich miasta. Jeden z policjantów, broniąc rannego kolegi, strzelił do grupy Hindusów, którzy go zaatakowali. Dwie osoby odniosły rany. Aresztowano 13 Hindusów.

ARESZTOWANIE PRYW. SEKRETARZA GANDHIEGO.

BOMBAJ, 15. 4. (PAT.). Aresztowany tu został prywatny sekretarz Gandhiego.

Ku czci tow. Feliksa Perla.

WARSZAWA, 15. kwietnia. (tel. wł.) — W Warszawie odbyło się uczczenie 3-ciej rocznicy śmierci tow. Feliksa Perla. Rano o godzinie 12-tej delegacje OKR-u Warszawskiego, Centr. Wydz. Kobiecego, Stow. Więźniów Politycznych i redakcja „Robotnika” złożyły wieńce na grobie. Po południu odbyła się uroczysta akademja przy ul. Leszno, gdzie wygłoszono przemówienia i odbyły się produkcje artystyczne.

Sądowe pokłosie wyborcze.

Unieważnienie wyborów w okręgu Święciany i Kowel — to dalszy ciąg demaskowania pomajowych stosunków, których wartość odźwierciedla się w metodach wyborczych sanacji do Sejmu i Senatu. Dotychczas unieważniono ogółem 38 mandatów poselskich, w tem 19 sanacyjnych. Ale na tem nie koniec. Na tapecie jest jeszcze cały szereg protestów. Bez względu na rodzaj decyzji Sądu Najwyższego masowość ich jest jaskrawym wyrazem bezprzykładnego wprost fałszowania woli narodu, — wyrażającej się w kartce do głosowania.

Wyroki Sądu Najwyższego mają jednak szersze znaczenie, przekraczają ramy spraw bezpośrednio wyborów dotyczących. Są one pośrednio ciężkiem oskarżeniem systemu pomajowego, a w konsekwencji odpowiedzialność za nie ponieść winni b. generalny komisarz wyborczy, oraz b. dyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Poza wyrokami unieważniającemi wybory godne podkreślenia są również i te wyroki, które jakkolwiek uchylają skargi, stwierdzają nadużycia wyborcze, dokonane przez sanację. W niektórych wyrokach określa się to jako „nieformalności“, lub „niewłaściwości“, — w niektórych zaś wprost jako nadużycia.

Dotychczas wiele skarg wyborczych, mimo stwierdzenia różnych nadużyć, zostało odrzuconych. Nie ulega jednak wątpliwości, iż Sąd Najwyższy byłby i te protesty zatwierdził, gdyby mógł dysponować całym materjałem z okresu wyborów. Można zaryzykować twierdzenie, że w świetle dotychczasowych wyroków mandaty BB w większości są wątpliwej wartości i śmiało możnaby liczebność tego klubu poselskiego o połowę mandatów zredukować. — I wtedy jeszcze możnaby mieć poważne zastrzeżenia.

Be-Be mandaty zdobył nadużyciami i fałszem. Pomagały mu w tem różne czynniki, których obowiązkiem było czuwać nad uczciwością przeprowadzania wyborów. Pomijamy atmosferę i warunki, w jakich wypadało wszystkim stronnictwom prowadzić akcję wyborczą, pomijamy terror i represje stosowane wobec niesanacyjnych elementów, niepodobna jednak pominąć faktu cynicznego fałszowania głosów w komisjach wyborczych. To już zakrawa na niesłychany skandal.

Wypadki te działy się z początkiem 1928 r. Już wtedy trzeba się było uciec do fałszów i terroru, by spreparować 110 posłów. Już wtedy trzeba było fałszować opinję, by do Sejmu wprowadzić grupę swojch ludzi.

Od tego okresu minęło 2 lata. W tym czasie wiele zmian zaszło w życiu polityczno-gospodarczem Polski. Stosunki polityczne doznały niezwykłego zaostrzenia, kryzys gospodarczy spotęgował się do katastrofalnych rozmiarów. Cały balast rządców „ukrytej“ dyktatury przypadł właśnie na okres powyborczy, ciążąc kamieniem u szyi państwu i społeczeństwu. Dziś jednomyślność opinji i zwartość społeczeństwa wobec obozu sanacyjnego dojrzały do tego stopnia, że sanacja, znienawidzona przez wszystkich, znajduje się u szczytu swego upadku. Obóz sanacyjny do pewnego stopnia zdaje sobie sprawę z nastrojów społeczeństwa, nie chcąc nawet stanąć do wyborów w unieważnionych okręgach. Świadomość upadku swego znaczenia i wpływów nie pozwala sanacji stanąć w obliczu społeczeństwa i zdać mu rachunek ze swego istnienia i ze stosunków pomajowych w Polsce. To też sanacja nie łudzi się, iż będzie mogła istnieć w dzisiejszym ustroju demokracji parlamentarnej i dlatego za wszelką cenę dąży do zmiany ustroju w tym kierunku, aby wbrew woli społeczeństwa zapewnić sobie rządy w państwie.

Gwałtowny huragan w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD, 15. 4. (PAT.). Według donjesień z Zagrzebia, gwałtowny huragan szalał w okolicy miasta przez 10 minut, wyrządzając wielkie szkody. W wioskach Javorje i Ciborze wichura zerwała dachy niemal wszystkich domów. Jeden wieśniak zginął, dwóch zaś odniosło rany. Huragan był tak silny, że w jednej miejscowości porwał wieśniaka wraz z krową i niósł ich ich nad ziemią na przestrzeni 30 m.

Przystąpienie Polski do projektowanego rozejmu celnego.

GENEWA, 15. 4. (PAT.) Wczoraj nadeszła tu notyfikacja rządu polskiego o przystąpieniu Polski do aktów zawartych na t. zw. konferencji rozejmu celnego. Rząd polski jednocześnie zastrzega się, że nie mógłby przedłożyć do ratyfikacji zawartej konwencji handlowej, jeżeliby inne państwa w czasie od zawarcia do do wejścia w życie wspomnianej konwencji wprowadziły w taryfach celnych zmiany niekorzystne dla polskiego eksportu. (Chodzi tu o projektowane podwyższenie stawek celnych przez rząd niemiecki. Red.).

Odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki przy pracy:

w Stanach Zjednoczonych i w Polsce.

NOWY YORK. 15. kwietnia. (Pat. Najwyższy sąd stanowy przyznał kilkunastoletniemu robotnikowi Albertowi Pieri odszkodowanie w sumie 110.000 dolarów za nadwyrężenie kręgosłupa, które uczyniło go kaleką na całe życie a którego doznał pracując dla wielkiej firmy budowlanej Thompson Starret Co. Ponadto sąd przyznał ojcu poszkodowanego 15 tysięcy dol. Jest to najwyższe odszkodowanie, za wypadek podczas pracy, przyznane przez sądy amerykańskie.

—

WARSZAWA, 15. 4. (PAT.). Warszawski sąd okręgowy wydał dziś wyrok o spowodowanie katastrofy nowowznoszonego domu przy ul. Starynkiewicza

W katastrofie tej zginęło 3 robotników.

Sąd *uznał niedbalstwo za udowodnione* i skazał inż. Weissblatta oraz współoskarżonego z nim inż. Lichtenbauma na 6 miesięcy więzienia za spowodowanie przez nieostrożność 3 robotników. Połowę kary darowano oskarżanym na podstawie amnestji. Skazani pozostają na wolności, przyczem zmniejszono im kaucję z 25.000 na 1.000 zł.

Powództwo cywilne pozostawiono bez rozpatrzenia. (A więc żadnego odszkodowania osieroconym rodzinom nie przyznano. Red.).

—

CZECHOSŁOWACJI NIE ODPOWIADAŁY TE WARUNKI.

PRAGA, 15. 4. (PAT.). Według tutejszych informacyj. Czechosłowacja nie przystąpiła do genewskiej konwencji w sprawie przymierza celnego, której termin podpisania dziś upływa.

OBJAWY „SILNEJ RĘKI“ P. SŁAWKA.

WARSZAWA 15. kwietnia. (tel. wł.) — Skonfiskowany został ostatni numer humorystycznego tygodnika antysanacyjnego pod tyt.: „Żółta Mucha“. Po zajęciu nakładu postawiono posterunek policyjny w bramie i opieczętowano maszyny drukarskie.

Wczoraj nastąpiło zdjęcie pieczęci i dopiero po tem, można było drukować następny numer.

—o—

Generał w obronie pułkownika.

O polityce w Kasach chorych słów kilkoro.

I.

Dr. Hubicki, wiceminister pracy i opieki społecznej obecnej ery, odczytał w warszawskim klubie lekarzy polskich elaborat o obecnej polityce ministerstwa w Kasach chorych, w którym bezskutecznie usiłuje bronić zarządzeń swego zwierzchnika jako rzekomo legalnych, a co najważniejsze wywołanych rzekomymi koniecznościami, mianowicie fatalnem położeniem finansowem Kas. Poprostu Kasy chorych były nad przepaścią bankructwa (! i dlatego musiało się je ratować zdecydowanemi zarządzeniami. A zdaniem p. Hubickiego, krótkie komisarskie rządy, chociaż *dyletanckie*, odrazu odwróciły grożące Kasom niebezpieczeństwo i stan finansowy Kas jest już dzisiaj znakomity.

Jest charakterystyczne w tym elaboracie dr. Hubickiego, lekarza, że zajmuje się w nim głównie stroną *prawną* zarządzeń ministerstwa, *administracją* i *stanem finansowym* Kas, *wartością moralną komisarzy*, budownictwem kasowem, a tylko pół gębkiem i ogólnikowo wspomina o *lecznictwie*, chociaż jako lekarz tym ostatnim problemem mógłby się fachowo zająć. Widać służba wojskowa stłumiła i u niego zamiłowania zawodowe, jak u wszystkich tych wojskowych, którzy obecnie masowo pchają się do zajęć cywilnych.

Elaborat p. Hubickiego opublikowano w czytanym tylko przez lekarzy „Lekarzu polskim“ i w pułkownikowskiej „Gazecie Polskiej“, pozatem prasa zlekceważyła go, oprócz kilku pism lwowskich. Widać Lwów jest specjalnem źródłem tych „nieprawości“ kasowych, skoro tutaj poświęcono najwięcej miejsca niezgodnym zresztą z faktycznym stanem rzeczy wywodom p. Hubickiego. — Dlatego też ze Lwowa musi wyjść odpowiedź.

Zacznijmy od wywodów prawnych.

Komisja budżetowa sejmu ustaliła, że wstrzymanie zjazdów Kas chorych i autonomicznych władz wielu Kas i Związków Kas Chorych nie ma uzasadnienia w ustawie i oznacza *pogwałcenie obowiązującego prawa.*

Wedle p. Hubickiego przepisy prawne nie są jasne, wobec tego obowiązkiem ministra jest interpretować je na korzyść władz. Jak ta „interpretacja generalska wygląda, niech służy nast. przykład:

Wedle zatwierdzonych przez władze nadzorcze statutów Zjazdy Związków Kas chorych zwołuje *Zarząd* Związku. — Nie istnieje nigdzie wzmianka, aby władze państwowe miały jakiekolwiek prawo ingerencji w tej sprawie. Tymczasem zwołane zjazdy zostały zakazane i przez policję rozpędzone.

Zjazdy te zostały zwołane dla przedłożenia sprawozdania zarządów Związków z działalności za rok ubiegły i dla uchwalenia składki na rok następny.

P. Hubicki mówi, że zjazdy wstrzymano, bo „minister właśnie w tym momencie przystępował do zasadniczych reform w zakresie administracji i lecznictwa“.

Co miała wspólnego treść obrad z zamiarami p. ministra, to pozostaje tajemnicą „logicznego“ myślenia obecnego regimu. Poprostu tchórzliwie szuka się argumentów dla usprawiedliwienia pogwałcenia prawa, bo się nie chce przyznać, że *gwałtu tego dokonano wyłącznie ze względów politycznych.*

Polityce podporządkowano prawo.

Usunięte Zarządy Kas chorych wniosły do ministerstwa rekursy. — Wedle przepisów administracyjnych co *pół roku* takie rekursy mają być załatwione. Tymczasem dotąd zalegają w ministerstwie. Kasa lwowska z końcem lipca ub. r. wniosła rekurs, dotąd, mimo upływu prawie dziewięciu miesięcy, rekurenci nie otrzymali odpowiedzi i nie mogą wnieść skargi do Trybunału. Słychać, że p. minister stanął na stanowisku, że rozwiązany zarząd Kasy przestał istnieć i nie miał prawa wnoszenia rekursu (! mimo, że w rozwiązującym zarząd dekrecie zamieszczono pouczenie o prawie rekursu.

Tak czy owak dąży się do tego, aby *nie dopuścić sprawy przed Najwyższy Trybunał,* któryby decydująco orzekł, czy przez zarządzenie to nie popełniono bezprawia. A kto unika sądu musi mieć nieczyste sumienie.

Te przykłady dostatecznie ilustrują prawną stronę zarządzeń i swoistą interpretację obowiązujących ustaw. Na tym poziomie stoją też inne wywody prawnicze p. generała.

O sprawach finansowych napiszemy w następnym numerze.

Niedołężny Magistrat „łata dziury“

kosztem nauczycielstwa.

Na wczorajszej sesji Magistratu pod przewodn. kom. rządu Nadolskiego uchwalono między in. zezwolić Ludwikowi Kiełbińskiemu, właścicielowi biura plakatowania na ustawienie 9-ciu świetlnych kolumn reklamowych na pl. Halickim, na Wałach Hetmańskich, pl. Bernardyńskim na skwerze u zbiegu ulic L. Sapiehy i Z. Chrzanowskiej, oraz na ul. Batorego, przyczem zaznaczono, że językiem ogłoszeń może być język polski, reklamować należy przedewszystkiem firmy krajowe, zaś dotychczasowe słupy betonowe mają być zniesione.

Uchwalono dalej udzielić Polskiemu Instytutowi przeciwrakowemu we Lwowie subwencji w sumie 6.000 zł. w dwóch ratach po 3.000 zł.

Dalej rozpisać konkurs czystości dla dozorców realności na 80 nagród po 50 zł i 10 nagród po 100 zł.

Uchwalono dalej pobierać od kierowników i nauczycieli szkół powszechnych najmujących mieszkanie w miejskich budynkach szkół powszechnych, oraz od dyrekt. gimn. im. Kopernika, i Batorego zajmujących mieszkania w miejskich budynkach, czynsz za te mieszkania w wysokości pobieranego przez nich dodatku na mieszkanie, i zażądać od nich zapłacenia czynszu za trzy lata wstecz, względnie od czasu faktycznego zajęcia mieszkania. Za ewentualnie dostarczone mieszkania w budynkach prywatnych opłacać mają kierownicy i nauczyciele szkół powszechnych pełne komorne.

SAMOBÓJSTWO WŁODZIMIERZA MAJAKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 15. kwietnia. (tel. wł.) — Wczoraj zastrzelił się w Moskwie Włodzimierz Majakowski, głośny niegdyś przewódca futurystów rosyjskich. Od czasu rewolucji bolszewickiej — równie głośny piewca oficjalnej ideologii.

Majakowski zostawił list, w którym jako powód samobójstwa podaje niechęć do życia.

—o—

Katastrofalny pożar w kinie.

RZYM, 15. 4. (PAT.). W Licata na Sycylji wybuchł w kinoteatrze pożar w chwili gdy sala była wypełniona publicznością, wśród której znajdowało się wiele dzieci. Ofiarą katastrofy padło 15 osób zabitych i kilka rannych, wśród nich troje dzieci. Przyczyny pożaru nie udało się ustalić.

—o—

Olbrzymie zgromadzenie pracowników gminnych.

Protest przeciw ukróceniu praw i poborów.

Wczoraj wieczorem w sali posejmowej odbyło się masowe zgromadzenie pracowników wszystkich zakładów miejskich.

Obradom przewodniczył tow. Drobut Tadeusz, referował tow. Hoffmann Franciszek.

Fatalna gospodarka w miejskich przedsiębiorstwach, a szczególnie w Zakładach Elektrycznych, skierowała wzrok oszczędnościowy Magistratu na uposażenie i prawa pracowników gminnych.

Zarządzono odebranie pracownikom dodatku mieszkaniowego i skrócono dotychczasowe prawo do urlopów wypoczynkowych prawie o połowę.

Nadto stary postulat o pragmatykę służbową dotąd nie został załatwiony.

Te oszczędnościowe zarządzenia Magistratu, który złą gospodarką w Zakładach, chce naprawić kosztem pracowników, wywołały zrozumiałe oburzenie i gwałtowne protesty.

Na wczorajszem zgromadzeniu po bardzo żywej dyskusji uchwalono zaprotestować przeciwko wydanym zarządzeniom i nie przyjąć ich do wiadomości. Stanowisko odmowne zakomunikować Magistratowi i czekać na odpowiedź do 25-go b. m.

Na wypadek odmownej odpowiedzi, pracownicy zajmą odpowiednie stanowisko.

Rezolucję przyjęto przez aklamację. Na tem obrady zakończono.

Sprzedał żonę, a potem zastrzelił jej kochanka.

W ubiegłym roku sąd przysięgłych w St. Pölten (Austrja) skazał niejakiego Franciszka Grossmanna na 5 lat więzienia za zastrzelenie swego rywala, byłego lekarza Brendlera i ciężkie zranienie swej żony. Na skutek zniesienia wyroku przez sąd najwyższy rozpoczęła się onegdaj powtórna rozprawa.

Grossmann, wróciwszy z wojny, dowiedział się, że żona jego jest kochanką lekarza. Wojna zdegenerowała go: człowiek poprzednio uczciwy i pracowity, nie starał się teraz o żadną pracę (z zawodu był robotnikiem tartacznym) pozwalając się utrzymywać żonie za tolerowanie jej stosunku miłosnego z lekarzem. Nastąpił nawet formalny układ między nim, a kochankiem żony: Grossmann za 500.000 koron odstąpił mu swoje prawa do niej.

Żona wraz z dwoma synami przeniosła się do mieszkania kochanka i ten stan trwał przez kilka lat, w ciągu których lekarz niejednokrotnie zasilał pieniądzmi Grossmanna. Lecz źródło dochodów dla nikczemnego męża wyczerpało się z chwilą, kiedy dr. Brendler został za niedozwolony zabieg zasądzony i utracił tytuł doktorski, a temsamem i praktykę lekarską. Odtąd Grossmann ustawicznie odgrażał się Brendlerowi, a raz nawet ciężko postrzelił, za co odsiedział miesiąc w więzieniu.

Tragiczny koniec tego niesamowitego trójkąta nastąpił w marcu ub. roku. Grossmann, podpiwszy sobie „na odwagę“, wśliznął się potajemnie do mieszkania lekarza i zastrzelił go w chwili, gdy Brendler spożywał kolację. Następnie strzałem zranił ciężko swą żonę.

INTERESUJĄCA STATYSTYKA SAMOCHODOWA.

NOWY YORK, 15. kwietnia. W Stanach Zjednoczonych jest obecnie 26 miljonów samochodów, czyli cztery, na każde pięć rodzin. Przemysł samochodowy zatrudnia więcej ludzi, niż ich Stany Zjednoczone zmobilizowały podczas wojny światowej, równocześnie jednak samochody te zabijają w okresie trzech lat właśnie tyle ludzi, ile Ameryka straciła ich podczas wojny światowej. W stanie nowojorskim, zginęło w wypadkach samochodowych w roku zeszłym 2 tysiące osób, wśród nich 300 dzieci.

———

EMIL JANNINGS ZACHOROWAŁ.

MONACHJUM, 15. kwietnia. (Pat.) Emil Jannings, który przybył tu na gościnne występy w Volkstheater nagle zachorował. Stan chorego jest dość poważny, a nawet, gdyby się w najbliższych dniach polepszył na co narazie się jeszcze nie zanosi, wielkie osłabienie nie pozwoli artyście występować w ciągu dłuższego czasu.

Z dnia.

My chcemy króla!...

Mieszczanie lwowscy chcą króla. Czemu nie? Mają wprawdzie swojego króla kurkowego, ale ten jest obieralny raz do roku i może rządzić tylko na strzelnicy i paradować tylko we Lwowie. I cóż to znaczy taki król na Lwów? Toż to królik a nie król żaden. Co innego król, którego panowaniu byłaby poddana cała Polska.

Radziły tedy mieszczany, a to przy kufelku piwa, a to przy winie, jakby to urządzić, aby król jak ongi tak i teraz Polsce miłościwie panował, ale jakoś nic uradzić nie mogły. Nie każdemu Pan Bóg ohok bogactwa rozum daje...

— Hm — jakby to zrobić? — rzekł do zebranego bractwa strzeleckiego zafrasowany kontrater.

— Jak? Ano więcie — odpowiada inny, trochę sprytniejszy — sprowadzimy sobie do naszego grodu mości pana Cwiąkowskiego, co to przed kilku laty posłem z „Wyzwolenia“ był, ale sobie udział w szeregach demokracji uprzykrzył i założył „organizację monarchistyczną, której stał się wodzem i jedynym członkiem. Otóż pana tego sprowadzimy a on nam poradzi jak i co...

Dobrze się już mieszczanom z czubów dymiło, gdy ostatecznie doszło do zgody. Jak uradzili, tak też zrobili.

I oto parę dni temu zebrali się godnie i dostojnie na Strzelnicy, mości pana Cwiąkowskiego pięknie powitali i rzekli z mocą:

— My chcemy króla!

Na to zabrał głos p. Łazowski, aptekarz wiadomo i rzecze:

„Dzisiejsza forma ustrojowa nie doprowadzi państwa do potęgi, gdyż brak symbolu, któryby nadał stałość wszystkim pracom narodu“.

Dlatego musi być król...

A potem z pieśnią na ustach: „Wiwat król wiwat wszystkie stany“ okrzyknięto prezydjum, i obok prawdziwego księcia Andrzeja Sapiehy, zasiadł pan Sudhoff, kupiec, a obok pana rejenta Wilczka pan Łazowski, aptekarz.

Potem obok innych przemawiał pan Cwiąkowski a tak mówił, że bractwu łzy ciurkiem z wzruszenia płynęły po tłustych czerwonych policzkach...

— Król będzie! Prawdziwego króla będziemy mieli!

Ludziska w objęcia sobie padali z ukontentowania wielkiego.

X.

Krwawy napad.

W dniu 28 lipca 1929 r. wracała z zabawy w towarzystwie narzeczonego Krawczuka Józefa, Paranki Luszczyszyn i Marji Grb, Marja Dubanowicz, Franciszek i Władysław Salzmanowie, tudzież Galanty Dmytro czuli nienawiść do Anny Baluk, matki Marji Dubanowicz i odgrażali się matce i córce. Krytycznego dnia postanowili pobić Marję Dubanowicz jak będzie wracała z zabawy. Po słowach nastąpił czyn i gdy orszak wracających z zabawy zbliżał się Franciszek Salzman z nożem w ręku napadł na Krawczuka. Widząc to Dubanowicz chwyciła w pół napastnika, chcąc obronić przed ciosem narzeczonego. Salzman jednak wydarł się z jej rąk i ugodził ją nożem w plecy tak ciężko, iż ta nie odzyskawszy przytom. zmarła. Stawieni przed sądem Galant i Władysław Salzman zaprzeczyli jakoby byli pomocni w napadzie, zaś Franciszek Salzman czyn swój motywował niepoczytalnością z powodu opilstwa. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wyrokujący pod przewodnictwem radcy Zawistowskiego uznał winnym zbrodni zabójstwa i ciężkiego uszkodzenia ciała Franciszka Satzmana skazując go na 3 lata ciężkiego więzienia, zaś Wład Salzmana i Galantego Dmytra uwolnił.

Bronili: adw. Gelb, Halpern i sen. Szyman Weis, stronę poszkodowaną zastępowali adw. pos. Pieracki i dr. Weis Janusz.

Jak rząd walczy z drożyzną?

Wszystko pod znakiem oszczędności i redukcji.

W swym programie walki z kryzysem gospodarczym rząd zapowiada także walkę z bezrobociem. Rząd idzie utartym szlakiem, obiecując ożywić ruch budowlany przez szereg inwestycyj. Mowa tam nawet była o 400 miljonach złotych na te cele. Skąd się to weźmie, niewiadomo, dość że było napisane czarno na białem.

Prawie w tymsamym dniu, kiedy ministrowie radzili nad sytuacją, w Olkuszu wybuchły demonstracje robotników przeciw zamierzonym redukcjom dni pracy i płacy, krwawo „uciszone" przez policję. — O kilka dni wcześniej na temsamem tle demonstrowali robotnicy w Bydgoszczy. Falą redukcji zarobków robotniczych i dni ich pracy próbuje ratować się przemysł, tesame metody zastosowało przed kilku dniami ministerstwo kolei.

Czy temi metodami będzie można osiągnąć „uspokojenie" kraju, o którem mówił p. Sławek? Czy to są metody prowadzące do zlikwidowania bezrobocia, do podniesienia wytwórczości, wzmożenia siły nabywczej szerokich mas?

Rolnicy przeżywają kryzys w związku z „kryzysem" światowym. — „Kryzys światowy" to jest jeden wielki nonsens. Bo czyż „lata tłuste", lata wielkich urodzajów można uważać za klęskę? Ale to dobrodziejstwo dla miljonów-konsumentów. — Niestety, w ustroju kapitalistycznym wielkie urodzaje uważane są za klęskę, bo wielkie urodzaje wpływają na potanienie produktów rolnych, a wtedy kapitał ma mniejsze zyski. To jest „klęska", ale tylko jednostek.

Owóż w tym okresie kryzysu światowego i nasi agrarjusze nie mogą za zboże uzyskać pożądanych cen, ale przecież kłopoty ich byłyby znacznie mniejsze, gdyby u nas konsumcja była wyższa. Trzydziestomiljonowa ludność Polski żyje na stopie bardzo niskiej, mniej niż inne narody konsumuje mąki, chleba, cukru, mięsa, tłuszczów, jaj, mniej zużywa drzewa, węgla, nafty i t. d.

W takiej sytuacji jedynym sposobem zażegnania kryzysu jest *podniesienie zarobków i płac*, a nie ich redukcja. Obliczono niedawno, że w jednej tylko Łodzi targ tygodniowy kupców zmniejszył się o około 20 miljonów. A przecież gdyby praca była dla wszystkich, tych 20 miljonów złotych przechodziłoby tygodniowo przez ręce kupieckie, o tych 20 miljonów więcej produkowałyby fabryki.

W małem miasteczku na wschodzie Polski, pięknie nazywającem się Łanowiec nędza panuje wielka, ale zapewne nie większa niż w innych miastach Polski. Otóż — jak mi opowiadał jeden ze znajomych, który niedawno z onego Łanowca wrócił — pewien żydowski kupiec tamtejszy żalił się przed nim:

Proszę pana, ja całemi tygodniami nie targuję ani jednego złotego. Kto ma pieniądze na kupowanie? Chłop nie kupi, bo nima gotówki, nie kupi urzędnik ani robotnik, więc kto? A z czego ja mam żyć? Skąd ja mam wziąć na podatki? A jak ja nie zarobię, to ja też nie kupię nic u swego sąsiada, ani u hurtownika, ani u fabrykanta.

Lament ten nie jest odosobniony. Katastrofy gospodarczej nie zmniejszy ani nie złagodzi redukcja zarobków, lecz przeciwnie, znaczna ich podwyżka. — Redukcja zarobków to znaczy zmniejszona jeszcze bardziej siła nabywcza szerokich warstw, a stąd zmniejszona produkcja i likwidacja przedsiębiorstw przemysłowych, sklepów i t. p.

Skądże się to w Polsce wzięło 300.000 bezrobotnych, kiedy i w najgorszych latach tyle ich nie było?

Dlaczego dziesiątki fabryk jest pozamykanych, skąd wzięło się tyle lokali sklepowych wolnych?

Przecież ci, co chcą rządzić i gospodarzyć, powinni szukać prawdziwych przyczyn tego zjawiska, a nie pocieszać się tem, że wszystkiemu winien... kryzys światowy.

—o—

EDMUND FINKE.

Ten miał pecha!...

(Ciąg dalszy).

Z chaotycznych wykrzyków i urywków hałaśliwej rozmowy Hichens zdołał zrozumieć, o co chodzi. Oto na schodach pierwszego piętra owej kamienicy napadnięto na jakąś starą kobietę; napastnik — którym z pewnością jest właśnie ujęty osobnik, obalił ją na ziemię i zrabował jej sto funtów, które podjęła z banku. Biedna, stara kobieta! Proszę pomyśleć... napadnięta w takiej przyzwoitej dzielnicy!... O, przeklęty drab! Chwała Bogu, że policja ma go już w rękach!

Stara kobieta, prowadzona przez dwóch usłużnych poczciwców, wyszła właśnie z bramy.

Czy to ten, proszę pani? — spytał policjant, wskazując na Hichensa.

— Jak Pana Boga pragnę przy skonaniu, tak jest... to on... Napewno! O, moje sto funtów!

— Niech się pani uspokoi. Przyprowadzimy wszystko do porządku. Czy może pani z nami pójść do komisarjatu? Tak? Bardzo dobrze. No, ruszaj się, człowieku! Co macie do powiedzenia, powiecie podczas przesłuchania.

Hichens otwarł szeroko usta jak ryba, wyciągnięta z wody. Pojmował całą grozę swego położenia. — Lecz czyż mógł mówić, usprawiedliwiać się i tłumaczyć, że był w owej kamienicy, aby podjąć u Cassona i Garfielda pieniądze, pochodzące z rabunku, popełnionego przed sześciu laty na ulicy? I to akurat sto funtów! Niemożna było zdradzać adwokatów. A zresztą postradałby złożony u nich swój majątek, który policja skonfiskowałaby na wszelki wypadek. Bo skąd mogły pochodzić pieniądze, jak nie z owego przeklętego rabunku? Ma siedzieć w kryminale i na dobitek stracić pieniądze? I to wszystko z powodu głupiego przypadku! Do stu djabłów zawiele tego dobrego naraz!

Próbował pokryjomu spuścić swoje sto funtów do okratowanego kanału ulicznego. Próba nie udała się, a pozycja jego pogorszyła się o 500 procent. Bo kto mu teraz uwierzy? W każdym razie nie ludzie z sądu.

Milcząc, z nieprzyjemnym skurczem koło ust podał policjantowi ręce do skrępowania.

Śledztwo przeciw Wiljamowi Hichensowi, recydywiście, wypadło beznadziejnie dla oskarżonego. — Wprawdzie mister Garfield podjął się jego obrony i stwierdzono bezspornie, że Hichens był w biurze adwokatów — ale ponieważ z jednej strony firma ta zażywała bardzo złej sławy i zasłoniła się tajemnicą zawodową, gdy zapytano, poco tam Hichens przyszedł, a z drugiej strony ta jego wizyta bynajmniej nie wykluczała możliwości rabunku, o który można było posądzić człowieka, już raz za podobną sprawę skazanego, sytuacja stała się krytyczna. No... a próba porzucenia na ulicy stu funtów...

Położenie aresztowanego stało się wprost tragiczne, gdy mr. Garfield przyniósł wiadomość, że stara kobieta wskutek doznanych wzruszeń zmarła, co prokuratorowi pozwoliło rozszerzyć oskarżenie. Ze sprawy rabunku powstała sprawa mordu rabunkowego.

(Dok. nast.).

Święto 100-lecia niepodległości Grecji w Atenach



obchodzone było m. m. uroczystym pochodem na stadjonie. W pochodzie brali udział jeźdźcy w stroju dawnych greckich bojowników o niepodległość.

Jak rządzą socjaliści.

Budowa wielkiego Domu robotniczego w Łodzi.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej w Łodzi, gdzie jak wiadomo ster władzy jest w ręku socjalistów — radny tow. Dolecki referował sprawę odstąpienia przez miasto bezpłatnie na rzecz Okręgowej Komisji Klasowych Związków Zawodowych placu położonego przy zbiegu ulic Miedzianej i Wysokiej ogólnej przestrzeni około 6 tysięcy metrów kwadratowych.

Na placu tym O. K. Z. Z., skupiająca w swych szeregach zgórą 20 różnych związków, liczących w normalnych czasach kilkadziesiąt tysięcy członków, ma być w ciągu najbliższych dwóch lat wybudowany olbrzymi „Dom Robotniczy - Związkowy“, skupiający wszystkie związki zawodowe na terenie Łodzi, należące do centrali klasowych związków.

Po referacie i odczytaniu odpowiedniego wniosku Magistratu endeerowska opozycja nie mając odwagi wystąpić wprost otwarcie przeciwko temu wnioskowi, najpierw zdekompletowała radę miejską, a następnie postawiła wniosek o odroczenie tej sprawy, rzekomo z powodu niewystarczającej ilości radnych na sali.

Wobec tego głosowanie musiano odłożyć do następnego posiedzenia.

Nie będzie rewizji osobistej na granicy.

Statystyki urzędów celnych wykazują, że system rewizji osobistej nie prowadzi nigdy do celu, gdyż tylko 10 proc. rozebranych okazało się przemytnikami, a 90 proc. przyjeżdżających spotykały zupełnie niezasłużone szykany. Oczywiście system radykalnej rewizji nie przyczynia życzliwej opinji o nas wśród podróżnych cudzoziemców. Licząc się z tym faktem, ministerstwo skarbu zamierza obecnie znieść zupełnie stosowanie rewizji osobistej, ograniczając ją tylko do bardzo rzadkich wypadków, w których istnieją rzeczywiście poważne poszlaki. Odpowiednie przepisy są już opracowane.

Co i owo.

Przyszła koza do woza. Teraz dopiero władcy sowieccy przychodzą po rozum do głowy i zaczynają się całkowicie wycofywać.

— Kochani chłopi, nie stawiajcie już oporu — brzmi mniejwięcej najnowsze zarządzenie moskiewskie — wycofujemy wszystkie nasze postanowienia karne przeciw wam. Nie będziemy was wyrzucać z waszych chat, nie odmówimy wam kart chlebnych ani pomocy lekarskiej (bo i taki zakaz był), tylko już obsiewajcie ugory, aby zboża starczyło dla wszystkich.

Przymusowa socjalizacja zakończyła się fiaskiem i teraz władcy sowieccy poruszają niebo i piekło, aby chłopi zechcieli uwierzyć, że nikt im nie będzie przeszkadzał w gospodarce indywidualnej i nikt im plonów zebranych przymusowo nie zabierze.

A tymczasem Kalinin omawiając w Leningradzie sytuację gospodarczą, oświadczył, że trzeba zboża oszczędzać, inaczej zabraknie środków żywności. Wspomniał przytem, że wprowadzenie karty chlebowej było konieczne i że bez racjonalizacji środków spożywczych unja sowiecka nie mogłaby pokryć zapotrzebowania kraju.

Oto skutki polityki ślepych.

*

Przed kilku dniami pisaliśmy, że Ameryka zużywa najwięcej mydła. Gdy u nas na głowę wypada 1 kg. rocznie, tam 12 kg. Widać, że Ameryka lubi czystość. 12 razy więcej niż w Polsce. To nie bagatela. A teraz powiemy słówko o kawie. Niema kraju w Europie, któryby tak mało spożywał kawy, jak Polska. I tak na głowę wypada rocznie: w Danji 7.27 kg., w Szwecji i Norwegji po 7.15 kg., w Belgji 5.5, Holandji 4.89, Francji 4.05, w Szwajcarji 3.38, w Niemczech 2, Austrji 1.26, we Włoszech i Hiszpanji 1.17, Grecji 1.01, na Węgrzech 0.15 a w Polsce 0.26 kg.

Najmniej. A może dlatego, że w Polsce, jako kraju mlekiem i miodem płynącym, ludzie żywią się mlekiem, które jest zdrowsze a nie kawą? Zapewne, zapewne. Ale Danja jest także krajem rolniczym, mleka ma w bród, bo przecież duńskie masło jest sławne, dlaczegoż więc używa blisko siedm razy więcej kawy niż Polska? Dlatego, że 7 kg. kawy kosztuje około 70 zł., że na taki wydatek stać Duńczyków, a nie mogą sobie pozwolić mieszkańcy kraju „radosnej twórczości“.

*

Pewna nauczycielka zwróciła mi uwagę na smutny objaw, jaki zauważyła wśród uczenic, zwłaszcza wyższych klas szkół powszechnych. Dziewczęta proletarjatu wstydzą się zawodu swych rodziców. Jeżeli ojciec jest murarzem, córka powiada, że jest „budowniczym“, robotnik krawiecki „kupcem“, matka wdowa posługaczka „pobiera pensję po maszyniście“ itp.

Taki awans!

Nauczycielka ubolewa:

— W jakim celu to robią? Zaprawiają się w kłamstwie i nic więcej.

— W jakim celu? — zadaję ze swej

strony pytanie. A jak szkoła wychowuje? Dlaczego nauczycielstwo (przeważnie) wyróżnia dzieci lepiej sytuowane? Dlaczego drwinami często zbywa odpowiedzi dziecka suteryn, które przyszło do szkoły nieprzygotowane bądź z powodu braku światła, braku stołu, lub wogóle jakiegoś kąta w izbie? Dlaczego ciężka praca jest poniżana a wysokie urodzenie lub wybitne stanowisko czczone i szanowane? Dlaczego do kobiety proletarjuszki w chustce mówi się „wy“ a kapelusz na jej głowie „podnosi“ jej znaczenie społeczne i awansuje ją na „panią“?

Tak, tak, zmieńcie system, przestańcie czynić różnicę, to i dzieci oduczą się kłamstwa.

x.

Trzy grosze dra Brzeskiego --

członka Rady przybocznej i „znakomitego znawcy“ M. Z. E.

W sprawozdaniu z posiedzenia Rady przybocznej z dnia 29. marca br. podano, iż p. dr. Brzeski postawił wniosek o redukcję urlopów dla pracowników M. K. E. do przewidzianych ustawą.

Pierwsze pytanie, które sobie zadali pracownicy M. K. E. było: Kto to jest ten p. Brzeski? Co to za wybitny znawca potrzeb robotników? Stawiając wniosek na redukcję urlopów, mówi nie o robotnikach M. Z. E. (z pewnością ze względu na uchwalony rozdział obu zakładów) lecz o robotnikach tylko M. K. E. Napewno na subkomisjach musiał siedzieć p. Brzeski w pobliżu dyr. M. Z. E., bo przesiąkł całkiem perfumami p. Dziewońskiego. — Mówiąc o perfumach, a nie o wyziewach, chcemy dać dowód, że robotnicy, choć nie mieszkają w salonach, umieją wyrażać się w salonowym stylu...

Otóż kochany panie Brzeski! My robotnicy, nie znamy pana i racz pan wierzyć, znać pana i nadal nie znajdujemy potrzeby.. Wiemy, że jest pan jakimś doktorem praw, nie zamyślamy z pańskich wybitnych zdolności korzystać, bo mamy swoich wypróbowanej marki prawników. Jeśli pan ma doktorat filozofji, radzimy, stań się pan mistrzem i otocz się gronem uczniów, a bacz, by nie powyrastały im ośle ogony i uszy. Jeśliś, panie, jest doktorem medycyny — przyrzekamy ci protekcję w Kasie chorych, skoro tylko Nadzieja złamie swą... nadzieję, a panu Prystorowi złamie się ster. Jednem słowem, kochany panie Brzeski, my robotnicy nie interesujemy się panem, a pan czepiasz się nas, jak nieprzymierzając rzep psiego ogona. Występując na posiedzeniu Rady przybocznej z wnioskiem o redukcję urlopów okazał pan płytkość... fundamentu, na którym ugruntował pan swój wniosek. Zarówno opatrznie postawić mógł ktoryś z członków Rady przybocznej wniosek o zbadanie z ilu źródeł czerpią swe dochody obecni włodarze miasta... Wybacz pan, panie doktorze, tę odrobinę humoru, spowodowaną postawieniem pańskiego wniosku.

A teraz zapytamy, czy naprawdę jest czego zazdrościć robotnikom M. K. E.?.. Dotychczasowa norma urlopów dla wszystkich pracowników miejskich, zatwierdzona jeszcze przez prez. Neumanna, jest taka: Po 1 roku służby urlop wynosi 8 dni po 3 latach — 15 dni, po 5 latach — 21 dni, a po 10 latach 28 dni. Cóż w tych wymiarach urlopów jest tak rażącego? My robotnicy do badów nie jeździmy, ani w ruletkę nie gramy, a urlop spędzamy albo na kuracji albo szukamy dobrze zasłużonego wytchnienia po całorocznej wytężającej i rzetelnej pracy...

Panie drze Brzeski! Jakkolwiek nie znamy pana, suponujemy, że jako doktor, a więc inteligencją wyżej od nas stojący, potrafi pan myśleć samodzielnie, oceniać i krytykować, na podstawie własnych spostrzeżeń, bez pomocy p. Dziewońskiego i jego przyjacielskiego otoczenia... A więc przyjrzyj się pan i zaobserwuj wykonywanie odpowiedzialnej służby motorowego i konduktora, wejdź pan do remiz, przetwornicy, hal maszyn, kotłowni, zobacz pan wszystko własnemi oczami, a ręczymy, że zmienisz pan swe zdanie i przekonanie co do redukcji urlopów. — Zbądź się panie doktorze, tego mylnego przekonania, że „nadmierne“ urlopy i „wysokie“ płace są powodem deficytu M. K. E. Nie pozwól, panie doktorze, sugerować siebie dyr. Dziewońskiemu, który jeśli tak rzecz przedstawił, dał dowód, że przechodząc obok warsztatów przez wozownię w pobliżu magazynu, zgubił prawdę, którą odnaleźć nie pozwalają mu jego elektorzy. Więc gdy prawdy odnaleźć nie sposób, przy równoczesnym braku odwagi zatomięcia, wówczas dobrze znaleźć jakąś kozę, jeśli nie kozła i złożyć na ofiarę...

Zapewniamy pana doktora, że dyr. Dziewoński sam najlepiej wie i ma to przekonanie, że ani urlopy, ani płace robotników nie są powodem deficytu M. K. E. Wie on dobrze, w którem miejscu tkwi główka deficytowego gwoździa w podłodze M. K. E. Zarówno dobrze też wie, że nie jego ręce znajdą obcęgi, które ten gwóźdź wyciągną. Że tak, a nie inaczej jest, świadczy przecież jego wniosek na rozdzielenie tramwajów od działu oświetlenia.

Co do redukcji urlopów, nie radzimy panom z Rady przybocznej zaglądać do tego garnka z kaszą, bo potem będzie trzeba szybko cofać ręce... by się nie sparzyć...

Otwarcie II oddziału miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności

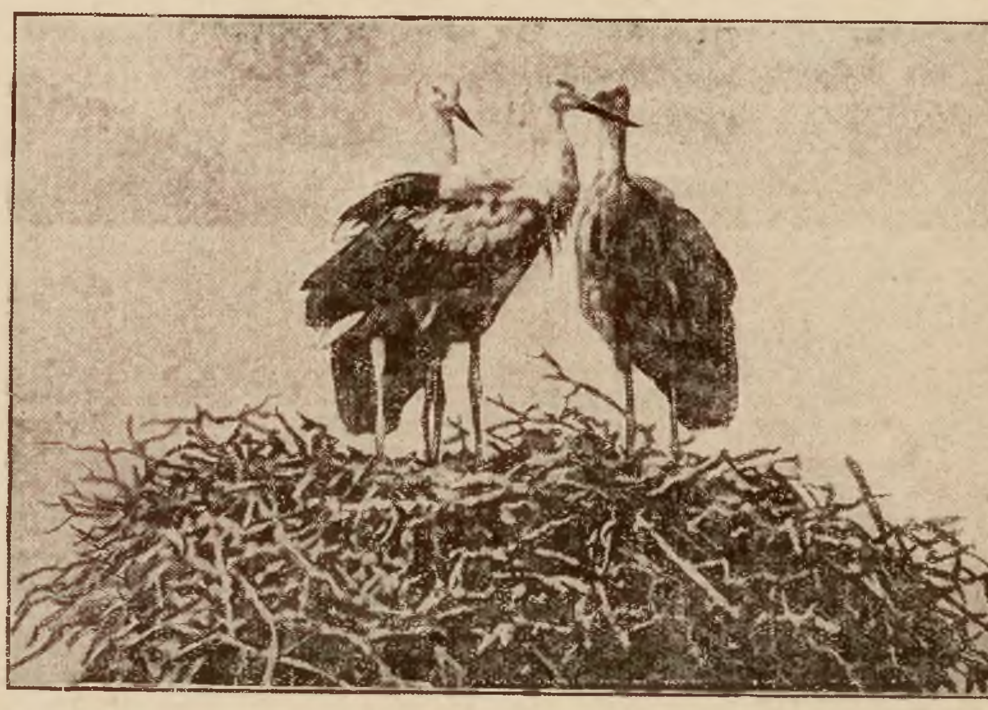
we Lwowie.

Wczoraj przy udziale woj. Gołuchowskiego, reprezentacji miasta z komis. Nadolskim na czele, przedstawicieli sfer. gospodarczych i t. d. odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu II Oddziału M. Kasy Oszczędn. przy ul. Żółkiewskiej 75. Po poświęceniu lokalu przez Ks. Kiernika uroczystość została zakończona przemówieniem dyrektora M. Kasy Oszcz., p. Uhmy, który m. in. podkreślił, że M. K. O. jako narzędzie polityki samorządowej może pochlubić się pomimo przesilenia, jakie przeżywamy wielkiem zaufaniem społeczeństwa i znacznym sukcesem w dziedzinie oszczędności, na co wskazuje m. in. fakt, że w oddziale Kasy na Gródeckiem, to jest dzielnicy robotniczej otwartym przed rokiem oszczędności przekroczyły sumę 3 miljonów złotych. Wreszcie dyr. Uhma złożył serdeczne podziękowanie p. wojewodzie, p. Komis. Rządu, członkom Rady przybocznej, Księżom i obywatelstwu za udział w uroczystości. — Wszyscy obecni goście składali na ręce Zarządu M. K. O. życzenia najlepszego rozwoju tej nowej placówki.

GROŹBA STREJKU W SZWEDZKICH FABR. PAPIERU.

SZTOKHOLM, 15. kwietnia. (Pat.) W dniu 22. bm. grozi wybuch strejku w 17 szwedzkich fabrykach papieru, zatrudniających około 1.000 robotników. Strejk ma być wynikiem niepowodzenia usiłowań wprowadzenia nowych umów pracowniczych.

Zawitały już bociany



i zabierają się do naprawy swoich starych gniazd. Młode małżeństwa muszą się wobec tego mieć na baczności...

Z lodów polarnych do ojczyzny.



Amerykanin Byrd, podczas lądowania w Nowej Zelandji w drodze powrotnej z okolic bieguna południowego, który udało mu się na samolocie przelecieć. Byrd był przez dłuższy czas uwięziony w lodach, z których dopiero uwolniła go ekspedycja ratunkowa.

Prawa dziecka.

W Łodzi — jak donosi tamtejszy „Głos Poranny“ — odbył się zbiorowy odczyt, wygłoszony przez p. Raduńską i sen. tow. Kopcińskiego. Tematem było: „Prawa dziecka — a przyszłość narodu“.

I. międzynarodowy kongres opieki nad dzieckiem głosi, że w razie nieszczęścia, głodu, choroby dziecko przedewszystkiem powinno otrzymać pomoc materjalną i duchową. Przyjął on t. zw. deklarację genewską, tj. deklarację praw dziecka. Jeżeli dziecko ma wzrastać w poczuciu przynależności do społeczeństwa, musi ono wiedzieć, że wtedy, kiedy potrzebowało pomocy, rodzice, instytucje samorządowe, państwo pomoc mu tę dawało.

Na pomocy i opiece nad dzieckiem opiera się moralność społeczna.

Współczesna praca wychowawcza opiera się przedewszystkiem

na uznaniu praw dziecka.

Im dziecko lepiej będzie zaopatrzone we wszystko, tem łatwiej wyrośnie z niego obywatel zdolny stanąć przy każdym warsztacie pracy, tem mniej stanie się w przyszłości ciężarem dla państwa.

W naszych miastach jednak niema miejsc odpowiednich dla dzieci. Niema bibljotek, niema ogrodów, nawet z trawników je zganiają, niema sal, gdzieby mogły swe instynkty niszczycielskie przetwarzać w twórcze. — Dziecko zaś już od pierwszej chwili powinno być traktowane jako obywatel. Nie wiedząc o tem, spełnia ono obowiązek obywatelski w chwili kiedy państwo je wzywa do odbycia powinności szkolnej. Szkoła zatem jest miejscem, gdzie spełnia ów obowiązek. Nie pytamy jednak nigdy, czy dajemy dziecku fizyczną możliwość spełnienia tego obowiązku?

Dziecko niedożywione jest słabe, skwlałe

i nie może podołać wymaganiom jakie na nie nakładamy. Aby spełnienie obowiązku szkolnego było skuteczne należy stworzyć instytucje społeczne dożywiania dzieci (świetlice, kolonje, półkolonje, place do gier), któreby się zaopiekowały tymi tysiącami dzieci, które bez śniadań przychodzą do szkoły, albo które z powodu braku ubrania lub książek do szkoły pójść nie mogą. Gdyby trochę zapału dla sportu, dla którego budujemy stadjony i inne wielkie placówki, przelać na dzieci w wieku szkolnym, wychowanie fizyczne tych dzieci przedstawiałoby się być może mniej smutno.

Szkołę należy

związać z wszystkiemi instytucjami które budują jutro społeczne.

Odczyt przyjęty został z wielkiem uznaniem przez licznie zgromadzoną publiczność.

Z sali koncertowej.

Honeggera „Król Dawid“.

P. Tow. Muzyczne, które dotąd na koncertach swoich pielęgnowało przedewszystkiem poważną muzykę klasyczną (symfonje i oratorja), zapewne pod wpływem świeżo powstałej placówki „Polskiego Tow. muzyki współczesnej“, którego celem jest popieranie i propagowanie nowoczesnej twórczości muzycznej, wykonało „Króla Dawida“ Artura Honeggera, wstępując tem samem w nowy okres dziś tak bardzo zwalczanej muzyki współczesnej. Zadanie P. Tow. Muzycznego jest piękne, ale też nader trudne, wobec tego, że Lwów jeszcze dobrze nie zna dawnej muzyki, a nowoczesna jest dla niego niedostępna. Zadaniem nowopowstałego „Oddz. muz.“ będzie poprzednio zaznajomić nasze masso z znaczeniem i kierunkiem tej muzyki przez odpowiednie audycje, lecz nie wyłącznie dla członków, ale co ważniejsze i dla innych, choćby nie głosili się oni skrajnymi wyznawcami takiej, dziś jeszcze problematycznej muzyki.

Dzieło Honeggera, pomyślane pierwotnie jako dramat sceniczny, później na oratorjum dla sali koncertowej zmienione, odtwarza do słów Rene Moraza losy króla Dawida wedle biblji. Ważną część zajmuje rola „opowiadającego“ który streszcza akcję dramatu. Prof. Czesław Krzyżanowski, który znakomitą wprost dykcją i donośnym głosem wygłaszał tekst, zasługuje być wymieniony na pierwszem miejscu, gdyż odniósł, zdaniem naszem, największy sukces.

Bez względu, czy się jest wyznawcą tego nowoczesnego kierunku muzycznego, przyznać musi się, iż całość wywiera na uważnym słuchaczu silne wrażenie. Ustępy orkiestralne oraz wokalne pisane są z artyzmem, godnym rasowego muzyka. Są ustępy liryczne, jak i dramatyczne, które posiadają szczere natchnienie i własne rysy. Końcowy chór swoją szeroką melodją, potęgowaniem wyrazu i całym nastrojem pozostawia na słuchaczu niezatarte wrażenie i pragnienie powtórnego słuchania tego interesującego dzieła. Władanie orkiestrowemi efektami jest pierwszorzędne, choć harmonicznie przejaskrawione, ale zawsze ciekawe. Zaklęcia wiedźmy a zwłaszcza taniec Dawida wykazują śpiewno - melodyjne okresy, lecz z wypaczonemi linjami, wskutek czego wrażenie się osłabia.

Wystudjowaniem tego nader trudnego dzieła dyrygent dr. Adam Sołtys zjednał sobie szczere uznanie szerokich sfer muzycznych. Tylko gruntowne wykształcenie muzyczne i ambicja artystyczna p. Sołtysa zdołały osiągnąć tak wysoki i niespodziewany poziom artystyczny. Chóry brzmiały pełno i frazowały należycie. Soliści byli bez zarzutu. P. Topilz (tenor) to pierwszorzędny śpiewak oratoryjny, ceniony należycie zagranicą. Od niego mogą się uczyć inni, jak się śpiewa oratorja. — Prześliczny głos art. operowej p. Platówny i w sali koncertowej dawał słuchaczom całość do najmniejszych szczegółów sumiennie opracowaną. Pp. Beckerówna (mezzo - sopran) i prof. Sternalówna (sopran) w mniejszych partjach godnie się dostroiły do reszty wykonawców. Orkiestra w kwartecie smyczkowym odpowiednio wzmocniona była doskonała.

Wogóle trzeba przyznać, że Pol. Tow. Muzyczne nie szczędziło kosztów i pracy, aby uzyskać wysoki poziom artystyczny. Wszyscy dopisali, tylko nie publiczność, która zebrała się nader skąpo.

Grd.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 16 kwietnia 1930.

Posiedzenie Rady Nadzorczej Lud. Spółdz. Tow. Wydawniczego odbędzie się dziś we Środę dnia 16 kwietnia w lokalu Redakcji „Dziennika Ludowego“ o godz. 6 wiecz Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o punktualne przybycie.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sroda, o 7.30 „Piękna Galatea“ oraz balety „Zaproszenie do tańca“ i „Tańce połowieckie“.

W czwartek, piątek i sobotę Teatr nieczynny.

Niedziela o 7.30 „Skowronek“.

Poniedziałek o 3.30 „Szeherezada“ i „Postój kawalerji“.

Poniedziałek o 7.30 „Baron cygański“

Wtorek o 7.30 „Piękna Galatea“.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Sroda o 7.30 „Pan Topaz“.

W czwartek, piątek i sobotę Teatr nieczynny.

Niedziela o 7.30 „Pan Topaz“.

Poniedziałek o 7.30 „Pan Topaz“.

Wtorek o 7.30 „Pan Topaz“.

„PAN TOPAZ“ iskrząca się humorem i dowcipem komedja Marcela Pagnola, grana również w Niemczech pod tytułem „Das grosse A. B. C.“, zdobyła lwowską prasę i publiczność.

SŁYNNY Vittorjo Weinberg, śpiewak obdarzony pięknym głosem barytonowym, stale zaangażowany w La Scali w Medjolanie zjeżdża do Polski na gościnne występy. Dyrekcji teatrów lwowskich udało się zaangażować artystę na dwa występy Dnia 23-go b. m. odbędzie się w Teatrze Wielkim, pierwszy występ Vittorjo Weinberga.

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO. Slub p. Władysława Szenderowicza, magistra praw i urzędnika Z. U. O. W., syna znanego i cenionego dziennikarza p. Władysława Szenderowicza, z pną Marylą Daniszewską odbędzie się w Krakowie dnia 21. kwietnia b. r. o godz. 18-tej w kościele św. Florjana.

POLSKIE TOW. POLITECHNICZNE. We środę, dnia 16. kwietnia w lokalu Towarzystwa, ul. Zimorowicza 9, wygłosi p. inż. Adam Ebenberg odczyt p. t. „O nowoczesnem oświetleniu sceny“. Wykład będzie ilustrowany przezroczami. Początek punktualnie o godz. 81.30. Goście mile widziani.

CHCIWYM PIEKARZEM jest niejaki Gabel, właściciel piekarni przy ul. Szpitalnej 86, którego chleb. 2 kilowy, wykazuje brak wagi od 20 — 40 dkg.

CZYJE DZIECKO? W bramie realności przy ul. Ogórkowej 11, znaleziono dziecko płci żeńskiej w wieku około 3 mies.

POTRĄCONY PRZEZ AUTO został Mroczek Józef z Podborzec, przechodząc ulicą Jagiellońską. Auto prowadzone było przez szofera Piłata Michała.

W OGRODZIE KOSCIUSZKI BIJĄ. Jan Hnatowicz, przechodząc ogrodem Kościuszki, został napadnięty i pobity przez nieznanych osobników, którzy po swym niecnym czynie zbiegli.

NIE MOGŁ WYTRZYMAĆ PRZY BOKU ŻONY. Józef Leroch, Isakowicza 18, który wydaliwszy się przed miesiącem dotychczas nie wrócił. Jego żona Karolina opłakuje i czeka, kiedy niewierny małżonek powróci.

ZBIEGŁY I NIE WRÓCIŁY. Żydek Olga lat 22 z Sygniówki, umysłowo chora i Cebulak Józefa, służąca dra Vogellängera Zygmunta (Jachowicza 15).

KRADZIEŻE. Dnia 14. b. m. został przytrzymany Pawłyszko Józef, za kradzież torebki na szkodę nieznanej kobiety. Tegoż dnia przytrzymano Busaka Romana za kradzież skarpetek, krawatów i innych wyrobów galanteryjnych, na szkodę Lewenthala Moritza (Na Bajki 15).

ARESZTOWANO I ZA CO? Kolowicza Julianę za oszustwo, Bilansa Józefa za opilstwo, a Kurzweil Julję, Tremkę Marję i Szymczyszyn Annę za włóczęgostwo.

Sensacja dla Lwowa Robotniczego!

W niedzielę 27 b. m. w sali Kina „Lew“

odbędzie się

Koncert Orkiestr Robotniczych

udział biorą orkiestry: Prac. Kolejowych, Prac. Lw. Twa Akc. Browarów, Prac. Zakł. Gazowych i Prac. Zakł. Elektr. — Razem 150 osób.

Na piękny program złożą się produkcje muzyczne utworów takich mistrzów jak: Chopina, Nowowiejskiego Paderewskiego i innych.

Dostępne dla wszystkich ceny miejsc: 3, 1'50, 1'00 i 0'50 zł.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Ludowej, ul. Szajnochy, w dniu koncertu przy kasie od godz. 10-tej przedpołud.

Zapraszamy jaknajszerszy ogół klasy pracującej Lwowa.

OKR. PPS.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Maurice Chevalier jako „Pieśniarz Paryża“ i opera „Poławiacze pereł“.
CASINO: „Pojedynek w przestworzach“.
CHIMERA: „Dziewczynka z baletu“.
COLOSSEUM: „Spalone mosty“.
FATAMORGANA: „Przedziwne kłamstwa Niny Petrówny“.
GRAŻYNA: „Gra o kobietę z Dolores“ oraz „Pat i Patachon“.
KOPERNIK: „Król królów“.
LEW: „Sonia, Sonja szczęście me“!
LUNA: „Tunel nędzarzy“.
MARYSIEŃKA: „Król Królów“.
OAZA: „Tancerka Orchidea“.
PALACE: „Moralność pani Dulskiej“
PASAŻ: „5 dni strachu“ serja II.
POLONIA: „Współczesne dziewczęta“.
STYLOWY: „Deszcz Róż“, życie i cuda św. Teresy, ilustrowany chórem mieszan.
UCIECHA: Harry Peel. „Ludzie bez oblicza“.
PROMIEŃ „Życie i męka Chrystusa“.

—o—

Program radjowy.

ŚRODA, 16. kwietnia.

LWÓW. 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. i hejnał z Wieży Marjackiej — 12.05. Koncert płyt gramofonowych. — 17.45. Transmisja koncertu popoł. z Warszawy ork. P. R. — 19.00. Rozmaitości i muzyka płyt gramofonowych. — 19.58. Sygnał czasu z Obserw. Astr. i hejnał z Wieży Marjackiej. — 20.05. Odczyt p. t.: „Obrzędy wielkanocne ludu polskiego“. — 20.30. Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy — czasie przerwy kwadrans literacki. — 22.10. Fejleton p. t.: „Epopea energji aktorskiej Ludwik Solski“, następnie komunikaty. — 23.00. Transm. muzyki tanecznej z „Bagateli

---

CZWARTEK, 17. kwietnia.

LWÓW. 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. i hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.05. Koncert płyt gramofonowych. — 17.45. Audycja literacka: „Legenda o grajku Bożym“ (tr. z Krakowa). — 18.15. „Gadki Podhalańskie“. — 19.00. Rozmaitości i muzyka z płyt gramofonowych. 19.30. Słuchowisko: a) Święty Boże — Kasprowicza, b) Kazanie Skargi (Tr. z Warszawy). — 20.15. Transmisja koncertu religijnego z Filharmonji Warszawskiej. Po koncercie komunikaty z Warszawy.

Tępienie radjopajęczarstwa we Lwowie.

Od kilku dni przebywa we Lwowie specjalna brygada kontrolorów Polskiego Radja, której zadaniem jest tępienie radjopajęczarstwa. Już w ciągu pierwszego tygodnia kontrolorzy zdołali wykryć około 300 niezarejestrowanych radjosłuchaczy.

Swiadczy to, że wielu ludzi bagatelizuje sobie przepisy ustawy, dotyczące rejestracji radjoaparatów i nie uiszcza drobnej stosunkowo kwoty 3 zł. miesięcznie. Ta duża armja szkodników radjowych (gdyż jest ich we Lwowie według obliczeń kilka tysięcy) wyrządza poważną szkodę radjosłuchaczom zarejestrowanym, gdyż zmniejszone wpływy Polskiego Radja z abonamentu pozwalają w mniejszym tylko zakresie ulepszać programy.

Ze względu na to, że przepisy o rejestracji radjoaparatów zostały podane do wiadomości publicznej w sposób możliwie najszerszy, a więc przez rozplakatowanie obwieszczeń Lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz przez szereg komunikatów zamieszczonych tak w prasie miejscowej, jakoteż wygłaszanych przez mikrofon. — a zatem nikt nieznajomością tych przepisów zasłaniać się nie może, wszystkie te sprawy skierowane zostały na drogę sądową. Specjalnie delegowany do referowania wyroków w tych sprawach sędzia, wyznaczyć ma wkrótce terminy rozpraw. Zaznaczyć należy, że poza karami, nałożonemi przez sąd, które — jak wynikazuje dotychczasowa praktyka, są bardzo ostre — niezarejestrowani radjosłuchacze poniosą jeszcze wysokie koszta postępowania sądowego.

Dyrekcja Polskiego Radja zaznacza, że stała kontrola będzie kontynuowana w dalszym ciągu bez przerwy, przyczem zwraca się raz jeszcze z apelem do wszystkich, którzy nie dopełnili dotychczas obowiązku rjestracji, by we własnym interesie uczynili to natychmiast.

—o—

Życie Podkarpacia.

Z Drohobycza.

Imponujący wiec robotników Drohobycza.

Zwołany na sobotę wiec tut. robotników rafineryjnych wypadł wspaniale. Przewodniczył tow. Kolarz. O sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju i sytuacji w przemyśle naftowym referowali posłowie towarzysze dr. Diamand i Stańczyk, witani gorącymi oklaskami. Nastrój był imponujący..

Na długo jeszcze przed rozpoczęciem wiecu weszła do sali grupa komunistów. Oczywiście panom tym wstępu wzbraniać nie było potrzeby, tembardziej, że był to wiec publiczny, to też po referatach posłów imieniem tej grupki jakiś młodzieniaszek zażądał głosu, już w momencie odczytywania rezolucji i zaraz też godna kompania, chcąc nie dopuścić do uchwalenia rezolucji zaczęła wściekłą obstrukcję. W kilka sekund załatwiono się z młodzieniaszkiem i jego zwolennikami, którzy otrzymali taką nauczkę, że chyba odechce im się popisów na długo na terenie Drohobycza.

Uchwalono następnie rezolucję, stwierdzającą katastrofalny kryzys gospodarczy w kraju, zaostrzenie stosunków politycznych, oraz wyrażającą pełne zaufanie C. K. W. P. P. S. i Centr. Kom. Zw. Zawod.

Odnośnie do plebiscytu uchwalono solidarnie w dniu 11. maja br. głosować na listę Nr. 2.

Po wiecu odbyła się druga z kolei konferencja 1-szo majowa, z udziałem 106 delegatów tut. organizacji. Przewodniczył tow. Koczoń, sekret. tow. Tymków. Obecni przedstawiciele organizacji bratnich (U. S. D. P.) wyrazili zgodę na porządek uroczystości, nakreślony okólnikiem I. 21. C. K. W. P. P. S.

Komendantem milicji, wybrano tow. Jasińskiego i mianowano zastępców we wszystkich rafinerjach i przedsiębiorstwach.

Do milicji wybrano kilkudziesięciu towarzyszy, ze wszystkich firm.

Następną konferencję bez specjalnych zaproszeń wyznaczono na środę 23. bm.

—

Bagatelizowanie ustaw i zarządzeń w tartaku „Kuhmärkera“.

Podczas strejku robotników drzewnych w tartaku „Kuhmärkera“ inspektor pracy inż. Zarzycki miał sposobność zbadać fatalne warunki wśród jakich robotnicy muszą pracować. M. in. stwierdzonem zostało, że szlifiernia, w której ostrzy się piły absolutnie nie nadaje się na żadnąię i poczekalnię dla robotnic i robotników.

Na zarządzenie inspektora firma zobowiązała się wybudować nową poczekalnię. Poczekalni tej dotychczas nie wybudowano. Oprócz tego, miała firma sporządzić nakrycie studni, ażeby uchronić wodę do picia od zanieczyszczenia. Nakrywę wprawdzie wybudowano, mimo to jednak woda jest w dalszym ciągu zanieczyszczana.

Również było zaprojektowane ogrodzenie od rzeki, która przepływa tuż przed domami i dlatego dzieci robotników bawiąc się wpadają do wody. Ogrodzenia tego dotychczas nie wybudowano, mieszkań robotników również nie odrestaurowano.

Mimo ustawowego zakazu pracy kobiet w nocy, firmę to nieobowiązuje i nadal zmusza kobiety do nocnej pracy pod groźbą wydalenia.

Właściciel tartaku p. Kiestler wilocznie z zarządzeniami inspektora pracy się nie liczy, zaś inspektor nie kontroluje, czy jego zarządzenia są wykonywane, a robotnicy z tego powodu muszą cierpieć.

Delegatów robotniczych, którzy przedstawiają firmie żądania robotników, wyrzuca się z pracy.

Związek Rob. Drzewnych.

—o—

Sprawy partyjne.

DO ORGANIZACJI PARTYJNYCH WE WSCH. MAŁOPOLSCE! W związku z nadchodzącym obchodem 1-go Maja, przypomina się obowiązek ustalenia i zgłoszenia w Komitecie obwodowym Lwów, Sykstuska 21 II. p. zapotrzebowania afiszów, kartek na zbiórki I. U. R. i ewent. referentów najpóźniej do 20. bm.

Sekretarjat Obwodowy.

Imponujący wiec w Bóbrce.

Dnia 13. kwietnia odbył się w Bóbrce imponujący wiec robotniczy w sprawie obecnego politycznego i gospodarczego położenia. Obszerna sala miejscowej Straży Ochotniczej wypełniona była po brzegi.

Wiec zagaił tow. Smoiski, poczem referat wygłosił tow. I. Pańków z ramienia U. S. D. P.

Po referacie i dyskusji wiec jednogłośnie przyjął znane rezolucje. Wiec odbył się w największym porządku i w podniosłym nastroju.

Zaznaczyć należy, że tego samego dnia zwołali wiec panowie z B. B., jednakowoż nie będąc pewnymi, ograniczyli się tylko do specjalnie zaproszonych gości. Wiec ich przeszedł bez żadnego efektu.

Kącik humoru.

Muchy na przechadzce.



— Jakże tam, pani Burczykowa, czy małemu pani już lepiej?

— Dziękuję, tak. Przez całą jednak noc musiałam go pomalutku prowadzić po powale.

TROSKLIWA MATKA.

— Litościwa osobo, wesprzyj biedną wdowę z małem dziecięciem..

— Tak? Wczoraj to samo dziecko inna żebraczka nosiła. Pewno wynajęte.

— A co, to dla pańskiej przyjemności będę własne dziecko po ulicach poniewierała?...

SZYBKA KARJERA.

— Pański syn, jest jak się zdaje, bardzo dzielnym człowiekiem... Słyszałem, że szybko robi karjerę..

— O tak. Przed dwoma jeszcze laty nosił moje znoszone ubranie a teraz ja noszę jego..

—o—

OGŁOSZENIA

DWAJ solidni, poszukują od zaraz niekrępującego pokoju. Zgłoszenia do Adm. pod „Solidni“.

ZDOLNA siła roentgenowska z kilkuletnią praktyką poszukuje zajęcia od 1-go maja. Posiada dobre świadectwa. Oferty do Adm. „Dzien. Lud.“ Lwów, Sykstuska.

Ceny konkurencyjne proszę się przekonać!

Fabryka Wędlin

J. KOTOWICZA

Rynek 25, Tel. 63-34,
Żółkiewska 119, Tel. 64-72

poleca

WĘDLINY CZYSTO WIEPRZOWE na Święta

Dla klasy pracującej ceny zniżone.

Miejski Zakład Zastawniczy we Lwowie,

Oddział Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie na podstawie zezwolenia Magistratu król. stoł. m. Lwowa z dnia 4 kwietnia 1930 r. L. M. 52.364/30 W. II/1.

urządza

5. maja 1930 r. i w dniach następnych od godziny 9—13 (1) i od 17 (5) popołudniu do godziny 19 (7) popołudniu w lokalu własnym przy ul. Wałowej L. 9. II p.

SPRZEDAŻ LICYTACYJNĄ

niewykupionych względnie niezprolongowanych zastawów tj. wyrobów ze złota, srebra i szlachetnych kamieni, bronzu, oraz aparatów fotograficznych i skrzypiec zestawionych po dzień 30 czerwca 1929 r. objętych numerami kart zastawniczych S. III od Nru 47281 do Nr. 65981 oraz Nr. Nr. 66108, 66280, 66610, 66870, 67097, 67749, 67911, 68863, 69108, 69129, 69242, 70927, 71196, 71529, 71485, 72153, 72689, 72977, 73212, 73763, 74851, 74787, 74989, 75426, 75909, 75929, 76672, 76801, 76935, 77307, 77338, 78129, 78420, 78666, 79305, 79396, 79820, 79822, 80129, 80235, 80612, 81021, 81084, 81229, 81240, 81984, 82121, 82151, 82250, 82390, 82423, 82475, 82512, 82535, 82653, 82765, 82779, 82804, 82922, 82905, 82956, tudzież zastawów cofniętych z poprzednich licytacji objętych numerami kart zastawniczych S. II., Nr. Nr. 79580, 98122, 99095, S. III. Nr. Nr. 15417, 15447, 40276, 40338, 40798.

Licytacja powtórna w myśl § 33 regulaminu odbędzie się ewentualnie po zakończeniu licytowania wszystkich zastawów.

Na święta naturalne czyste Wina

WINA WĘGIERSKIE BIAŁE:

Riesling	0.7 ltr.	5.50
Somlauer	0.7 ltr.	5.50
Hegelayer stary	0.7 ltr.	7.—
Szamorodner stary	0.7 ltr.	7.—
Szamorodner b. stary	0.7 ltr.	8.50
Tokaj Szamorodner	0.5 ltr.	5.60
Tokaj wytrawny	0.5 ltr.	8.50
Tokaj słodki 3-put.	0.5 ltr.	12.—
Tokaj słodki kuracyjny b. stary	0.5 ltr.	16.—

WINA WĘGIERSKIE CZERWONE:

Erlauer	0.7 ltr.	6.—
Burgunder	0.7 ltr.	6.—

WINA AUSTRJACKIE:

Mailberger	0.7 ltr.	6.50
Vöslauer	0.7 ltr.	7.—
Vöslauer Goldeck Gabin	0.7 ltr.	9.50
Gumpoldskirchner	0.7 ltr.	6.50
Vöslauer czerwone	0.7 ltr.	6.50

WINA WŁOSKIE:

Cortesse bianco secco	0.7 ltr.	5.—
Marsaletto	0.7 ltr.	5.—
Marsala	0.7 ltr.	7.—
Passito di Moscato	0.7 ltr.	7.—
Vermouth	0.7 ltr.	6.—
Vermouth Cinzano	0.7 ltr.	7.—
Vino chinato	0.7 ltr.	7.—
Vno Chianti czerw. w oryg. flaszk. 1 ltr. 7.50 zł.	0.5 ltr.	4.—

WINA FRANCUSKIE CLOSMAN et Cie:

Graves Superieur	0.7 ltr.	5.50
Barsac	0.7 ltr.	6.50
Haut Barsac	0.7 ltr.	7.50
Sauternes	0.7 ltr.	7.—
Haut Sauternes	0.7 ltr.	8.—
Clossman Gabinet	0.7 ltr.	8.—
St. Esephe czerwone	0.7 ltr.	5.50
St. Julien czerwone	0.7 ltr.	6.50
Chateau Lafite czerwone	0.7 ltr.	8.—

WINA FRANC. A. DE LUZE et FILS:

Cerons	0.7 ltr.	7.—
Barsac	0.7 ltr.	8.—
Haut Barsac	0.7 ltr.	9.—
Haut Sauternes	0.7 ltr.	10.—
Medoc czerwone	0.7 ltr.	6.—
St. Estephe czerwone	0.7 ltr.	6.—
St. Julien	0.7 ltr.	7.—

WINA BURGUNDZKIE ORYG. MAURICE BAILLY:

Chablis I.	0.7 ltr.	10.—
Chablis Villages	0.7 ltr.	6.—
Nuits St. Georges czerw.	0.7 ltr.	10.50
Pomard czerwone	0.7 ltr.	9.50
Macon	0.7 ltr.	7.—

WINO REŃSKIE:

Liebfrauenmilch	0.7 ltr.	16.—

WINA MSZALNE:

Węgierskie	0.7 ltr.	5.—
Francuskie	0.7 ltr.	5.50
Włoskie	0.7 ltr.	4.50

WINA SZAMPAŃSKIE ORYG. FRANC.

C. H. Mummet Co., Moet-Chandon, Luis Roederer, Henrjot flaszka 38.—

COGNAC FRANCUSKI, WÓDKI i LIKIERY PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK — poleca **HANDEL HERBATY, KAWY i WIN**

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie Tel. 4-12. ul. Rutowskiego 3
Filja: ul. Gródecka 74. Tel. 16-72
Wysyłka na prowincję odwrotną pocztą.

BÓL GŁOWY

usuwa

PROSZEK DLA DOROSŁYCH

z f. m.

„KOGUTEK-Migreno Nervosin“

wyrobu apteki

GĄSECKIEGO w Warszawie

Sprzedają apteki

Już wyszło drugie wydanie uzupełnione, broszury p. t.

ROZWÓD

i unieważnienie małżeństw

opracował Dr. E. MARGULIES

poleca

Księgarnia Ludowa

Lwów, ulica Szajnochy L. 2

Cena Zł. 2·50, z przesyłką poczt. 3·75

KAPELUSZE

męskie w najmodniejszych fasonach i kolorach.

P. C. Habiga — Wiedeń. A. Pichlera — Graz. Goepperta, Hückla i z wielu innych fabryk na sezon wiosenny i letni, już nadeszły we wielkim wyborze

ANTONI KAFKA, Lwów, ul. Halicka 4

CENNIK OGŁOSZEN:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . .	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane . .	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika	— 70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » » po kronice .	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str. .	— 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96